

# Bez Cenzury, Reprezentuję siebie

Kto się dopiero rozgrzewa? a kto już ostygł?

Robię swoje i pierdolę konflikt, nie moje - nie ruszam  
Po dobie doba, piwnice wygłuszać  
Wciąż wprowadzam w życie co puszczam w obieg, sam zobacz  
To dla ludzi przez nich wierzę, umiem, nie siedzę  
Jedno z zastrzeżeń - reprezentuję siebie  
Zrobię to zawsze i nigdy nie wymuszę  
Choćby miało tego słuchać już zawsze tylko kilkuset

Ero znów, znów Ero rymem jak milion euro  
Choć drugiego mam zero to pierwszego mam pełno

[?]

Puszczam w eter nowy singiel  
Ty ten numer sobie nuczysz w bani  
Jeśli masz listę dziesięciu najlepszych  
To dziewięciu musisz skreślić, bo jestem ja, nie ma reszty  
H-H, BC i centralny atak  
To napad, ręce do góry i w rytm nimi machaj

Repre-repre-reprezentuję Polski centrum  
Bez Cenzury sklep przyjeżdża do klientów  
Gdzie kupuję skrętów mistrzowskich  
Wiem, że nie ma lepszych w promieniu setek kilometrów  
Moi, moi ludzie są w moim, moim sercu  
A kto się boi, boi bitów morderców  
Musi wyjść natychmiast  
Bo bez kitu pada wystrzał z membran  
2005 Łysol reprezentant

S-W-R-S bez samogłosek moja ksywa  
Konsekwentnie iść za ciosem, to moja maksyma  
Reprezentuję siebie, reprezentuję klimat  
Gdzie klatka wygląda jak latryna  
A nie jeden pan domu, lubi sobie poużywać  
Środek nocy a on, kurwa, daje na wiwat  
Film się urwał no i kima  
Czwarta rano, a ja dalej nawijam  
Nie muszę nic kirać wystarczy mi rap

Reprezentuję siebie, klikę, rodzinę  
THS ekipę, której jestem pewien  
Praski żargon dotrze dziś do ciebie  
Wspólnymi siłami, właśnie tak robi ten rap stołeczne podziemie  
Na tym się chowa pokolenie młode  
Pierdolić modę, trzeba rozróżniać, co złe a co dobre  
Istotne to co wiarygodne, Romeo-Klika, THS  
Dla Bez Cenzury zamykam zwrotkę

Ej, amigo, wiesz kto ja jestem? Wigor!  
Kojarz mnie tylko z pierwszą ligą  
Nie wziętem się tu z nikąd  
Ja reprezentuję styl od zawsze związany z moją dzielnicą  
To Ursynów, miejsce pośród rapowych ikon  
Tym blokom i chodnikom, oddaję hołd  
Reprezentuję front, co zwalcza trąd  
Szczycę się tym, że pochodzę właśnie stąd

Z tumanem kurzu, podniosę słowo na piedestał  
Tak wers się rodzi, jak nieobliczalna bestia  
Ty chciałbyś grozić? weź przestań, bo się zesrasz  
Chciałbyś zaszkodzić i patrzę w tył na przestrzał  
Z bloku widoki, wiesz, bielański folklor  
Melon i jego styl jak procesory w Tokio  
Spokój zakłóci w kolumnie bit jak Concord

To dla tych ludzi w betonach, ściskam, pozdro

A teraz wjeżdża Sokół, pseudonim - narrator  
ZIP, WWO, ŚRU - co ty na to?  
Jeśli to już koniec to wal w bal na bogato  
Śmieć się prosto w twarz wszystkim szmatom  
Damy radę razem, więc zastanów się dwa razy  
Zanim zwątpisz, bo Bóg o tobie nie zapomni  
ZIP-hop, Sokół, a nie jakiś pomnik  
Nie rób z nas gwiazd, nie bądź taki przystojny

JWP, BC, gatunku "Klasyk" wykręca uszy jak kwasy  
WWA styl się wkręca w naszych sercach  
Muzyka gra 24, mikrofon, adaptery  
Od Siwego z pakamery na osiedla  
Kosi - solidny przekaz  
Mam więcej rymów, niż lekarstw apteka  
Niż chleba piekarz, to jest to, na co czekasz  
JWP Mafia, tu liczy się tylko prawda  
Prawdziwy hip-hop, na zawsze

S.S.D.I. tera my wjeżdżamy  
Sąsiedzi, zza mikrofonu stery, styl z ulicy  
Bez ściemy razem wspólnie nagrywamy rap  
Bez Cenzury, bez bariery, dla stolicy, dla Warszawy  
Prosto z południowej Pragi, razem z wariatami  
Wygramy starcie z lamusami  
Co się napinali, a nie zostali dojechani  
Człowieku, rap Bez Cenzury  
Jak buch dobrej chmury

...